Nr 30. Kraków, poniedziałek 28 lipca 1913. Rok IV

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . . . K. 3·50
Rocznie . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych Państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 24 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 60 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienie o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 K. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ główna trafika w Rynku, agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blecha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie biura dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Przemyślu Wahl. — W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf.' Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Societé Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Marsz Turków na Salonikę?

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Sofia. (Tel. wł.) Wojska tureckie maszerują **wdłuż linii kolejowej Konstantynopol-Saloniki.** Dotychczas Turcy obsadzili kilka miejscowości, które dotąd znajdowały się w rękach bułgarskich. Przypuszczają, **że Turcy chcą zająć miasta Kawala i Drama.**

Póki mocarstwa nie wstrzymają Turcyi, nie będzie pokoju wśród sojuszników.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Paryż. (Tel. wł.) Z Bukaresztu telegrafują: **Rząd rumuński wręczył mocarstwom notę,** w której wskazuje na to, że wobec mających nastąpić w Bukareszcie rokowań pokojowych rumuńscy delegaci będą mieli stanowisko nadzwyczajnie trudne, **jeżeli ze strony mocarstw nie będzie gwarancyi po temu, że traktat pokojowy londyński będzie przez Turcyę uszanowany.** Gdyby tej gwarancyi nie było, to tak Bułgarya, jak **Serbia i Grecya rozpoczęłyby układy bez właściwej podstawy** i musiałyby postępować wprost po omacku. Ostateczny **traktat pokojowy między sojusznikami nie mógłby tak długo przyjść do skutku, jak długo turecko-bułgarska granica nie będzie ostatecznie ustaloną.** Nota domaga się więc, aby mocarstwa postarały się o dotrzymanie przez Turcyę postanowień londyńskiego traktatu.

Rosya wystąpi przeciw Turcyi.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ donosi z Petersburga: O audyencyi Kokocewa i Sazonowa u cara nie ogłoszono dotychczas urzędowego komunikatu. W kołach urzędowych utrzymują stanowczo, że na tej konferencyi **car wyraził swoje wielkie niezadowolenie z powodu** zbrojnego wystąpienia Turcyi przeciw Bułgaryi. W kołach dyplomatycznych oczekują, że **akcya rosyjska przeciw Turcyi zostanie przyspieszoną.** Posłowie rosyjscy otrzymali już wczoraj instrukcye i wezwą mocarstwa do udziału w akcyi, planowanej przez rząd rosyjski. **Jeżeli mocarstwa nie dość rychło by się zdecydowały, to Rosya nie będzie się wahać z podjęciem akcyi nawet odosobnionej.** W tym kierunku brane są w rachubę **nawet środki militarne.**

Konferencya pokojowa w Bukareszcie.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Przyjazd delegatów.

Belgrad. (Urzęd.) Prezydent gabinetu serbskiego P a s i c z i czarnogórskiego V u k o t i c z, oraz inni delegaci, odjechali wczoraj rano o godz. 6 specyalnym parowcem. Venizelos przybędzie dziś rano do Belgradu.

Bukareszt. (TBK.) Bułgarscy delegaci przybyli tu. Jenerałowie P a p r i k o w i I w a n o w, którzy znajdują się w Niszu, przybędą tu, **jeżeli w Niszu nie będą się toczyły żadne rokowania.**

W Bukareszcie, czy w Sinaja.

Bukareszt. (TBK.) Kwestya, czy konferencye będą się odbywały w Bukareszcie, czy w Sinaja, została w ten sposób załatwioną, że **konferencya zostanie otwartą w Bukareszcie** i narazie będzie się tu odbywała, a od ewentualnego wyjazdu króla do Sinaji będzie zależało, czy konferencye częściowo tam się będą toczyły.

Ciężkie żądania Serbii.

Belgrad. (TBK.) „Politika“ pisze: Według serbskich miarodajnych kół, Serbia **postawi na konferencyi pokojowej następujące żądania: Pozostawienie jej wszystkich przez armię serbską po raz drugi zdobytych terytoryów; regulacya dawnej granicy serbsko-bułgarskiej,** która wielokrotnie doprowadzała do sporów i **zapłata odszkodowania wojennego.**

Zawieszenie broni.

Paryż. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych liczą na to, że zaraz po rozpoczęciu rokowań pokojowych w Bukareszcie nastąpi jeśli nie oficyalnie, to milcząco zawieszenie broni i równocześnie wstrzymany zostanie marsz wojsk serbskich i greckich.

Saloniki. (TBK.) Premier V e n i z e l o s w drodze do Bukaresztu przybył tu do króla, aby zdać sprawę i odbyć konferencyę. Mówią o **bliskiem wstrzymaniu dalszego marszu Greków.**

Belgrad. (TBK.) „Politika“ donosi: W N i s z u będą prowadzone rokowania wojskowe o linię demarkacyjną i wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Jeszcze nie został ustanowiony dzień, w którym się one rozpoczną.

Dalsze walki.

Belgrad. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że od soboty trwa koło Koczany wielka walka między Serbami a Bułgarami. Bułgarzy chcą za każdą cenę odnieść jakibądź sukces, aby się usadowić jeszcze na terytoryum macedońskiem.

Ateny. (Aj. at.) Jak urzędownie ogłoszono, opróżnił oddział bułgarskiej kawaleryi, złożony z 500 ludzi miasto Xanti. Również władze bułgarskie opuściły miasto. Przedtem **podpalono więzienia,** ale Grecy wyratowali więźniów. Grecy obsadzili wczoraj wieczór miasto.

Sofia. (Aj. bułg.) T u r c y podpalili miejscowość Hebiczewo na starej bułgarsko-tureckiej granicy.

Akcya Turków.

Konstantynopol. Bułgarski jenerał rezerwowy P o p o w, który został wzięty do niewoli podczas zajęcia Adryanopola, został tu przewieziony.

T u r c y zabrali w Adryanopolu 150 dział, z których 75 przedtem do Turków należało, oraz 50.000 karabinów i wielką ilość amunicyi.

Linia Maricy.

Konstantynopol. Koła Porty oświadczają urzędownie, że **rząd turecki jest zdecydowany nie przekraczać linii Maricy.**

Wypuszczenie Bułgarów z niewoli.

Sofia. (Tel. wł.) Brygada Bułgarów, wzięta do niewoli przez armię rumuńską pod Ferdinandowem, została puszczona na wolność i odesłana do Bułgaryi. Zatrzymano w niewoli tylko 22 oficerów bułgarskich i odstawiono ich do Targowisty. Broń jednak, jaką mieli jeńcy, zatrzymali Rumuni jako zdobycz wojenną.

O górę Athos.

Konstantynopol. (TBK.) Patryarchat ekumeński powziął uchwałę, aby przedłożyć rządowi greckiemu memoryał ze **sprzeciwieniem się uznaniu góry Athos za międzynarodową.** Memoryał żąda, aby Athos był zależnym od patryarchatu, a politycznie od tych władz, które przyjdą w miejsce tureckich. Przytem mianoby utrzymać wszystkie przywileje gminy kościelnej.

Katastrofa kolejowa w Danii.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Kopenhaga. (Tel. wł.) Smutną sensacyę stanowi tu sobotnia katastrofa kolejowa, jaka się wydarzyła na linii Kopenhaga-Esbjerg. Okazuje się, że ofiarą tej katastrofy padło **16 zabitych, 20 ciężko rannych i wielka liczba lekko rannych.** Katastrofa wydarzyła się w odległości 5 kilometrów od dworca Esbjerg. Pociąg spadł z nasypu, tak, że na torze pozostał tylko jeden wóz. Przyczyną katastrofy było, jak stwierdzono **przesunięcie się szyn, spowodowane niesłychanemi upałami,** jakie panowały w ostatnich dniach.

Zwłoki zabitych są zmienione nie do poznania, zmiażdżone poprostu, tak, że ich identyczności zbadać się nie da. Ofiarami są szwedzcy i angielscy turyści. Pociąg do Esbjerg stanowi najkrótsze połączenie z Anglią. W Bergu stoi parowiec, który pasażerów tego pociągu przewozi do portu Parkstone w Anglii.

Cudem prawie żaden z funkcyonaryuszy kolejowych tego pociągu nie został nawet zraniony. Przez cały dzień wczorajszy gromadziły się na miejscu katastrofy tysiączne tłumy, oglądając gruzy pociągu, przedstawiające straszny widok.

Tor kolejowy zdołano w ciągu dnia wczorajszego uprzątnąć, tak, że wieczorem podjęto ruch na nowo.

Kwestya porozumienia.

W natłoku pierwszorzędnych zdarzeń w dziedzinie polityki zagranicznej najważniejsze problemy krajowe schodzą na plan drugi, w cień. Wzburzone fale wydarzeń polityki zagranicznej obejmują raz wraz monarchię austro-węgierską, wciągając ją w wir, grożący poważnymi następstwami dla wszystkich ludów monarchii. Są to fakty nadzwyczajnej doniosłości tak, że dziwić się nie można, iż wobec nich bledną problemy wewnętrzne, aczkolwiek w normalnych czasach byłyby one niemniej doniosłe, a przynajmniej niemniejsze wzbudzałyby zainteresowanie. A jednak... trzeba na chwilę otrząsnąć się z zagadnień polityki międzynarodowej i skierować wzrok na te sprawy krajowe, które w skutkach swoich nie dzisiaj, ale za lat może kilka, mieć będą znaczenie niemniej historyczne jak wszystko to, co się obecnie kłębi i burzy na południowo-wschodnim cyplu Europy.

W naszym kraju zeszła tak na drugi plan, dzięki właśnie wspomnianym okolicznościom, najważniejsza sprawa, jaką nam przypadło załatwić w całym okresie naszego życia konstytucyjnego, od chwili, gdyśmy uzyskali autonomię i własny sejm. Po dokonaniu wyborów, które w znacznej mierze zmieniły skład sejmu, sprawa ugody z Rusinami, sprawa reformy wyborczej, zaczęła wprawdzie wysuwać się na czoło obrad poszczególnych stronnictw, dotąd jednakże nie wypłynęła na szerszą widownię. Do tej chwili nie porozumiały się jeszcze ze sobą stronnictwa polskie, do tej chwili wiadomo tylko tyle, że dążności i projekty poszczególnych stronnictw w obozie polskim odbiegają od siebie w punktach zasadniczych ,a nieraz dyametralnie od siebie się różnią.

Wysuwa się więc obecnie siłą rzeczy konieczność podjęcia prób w kierunku ustalenia wspólnej platformy dla wszystkich stronnictw polskich. Rzecz ta jest sprawą pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza gdy się zważy, że stronnictwa polskie idą luzem i wzajem wobec siebie wrogo, podczas gdy Rusini nietylko że są obecnie silniejsi, aniżeli byli w sejmie poprzednim, ale co więcej, idą w zwartym szeregu.

Eksc. namiestnik podczas swojej konferencyi z hr. Stürgkhem i z ministrem Heinoldem wyrazić miał, jak doniosły pisma codzienne, nadzieję, iż uda mu się doprowadzić sprawę reformy wyborczej do takiego stopnia, że będzie mógł w jesieni zwołać sejm w pełnej ufności, iż sejm ten reformę wyborczą uchwali. Nie wątpimy, że eksc. Korytowski wiedział co mówi i mówił to, o czem jest święcie przekonany. Znając zaś wybitne zdolności polityczne eksc. Korytowskiego, możemy wierzyć, że istotnie uda mu się osiągnąć to, co się nie udało jego poprzednikowi nawet mimo, że warunki dla reformy wyborczej są dzisiaj gorsze, aniżeli były przed czterema miesiącami.

Oczywiście eksc. Korytowski doskonale rozumie, jak do urzeczywistnienia tego wielkiego dzieła potrzebnem jest zgodne i solidarne postępowanie wszystkich stronnictw polskich, rozumie, że przedewszystkiem dążyć musi do wytworzenia w obozie polskim zgody, do doprowadzenia między stronnictwami do porozumienia, bez którego sprawa reformy wyborczej, rzecz prosta, nie mogłaby wogóle dojść do skutku.

W tych usiłowaniach do zjednoczenia stronnictw polskich, eksc. Korytowski znajdzie za sobą poparcie całego społeczeństwa. Społeczeństwo w Galicyi bez względu na narodowości, życzy sobie jak najszybszego załatwienia reformy wyborczej już choćby z tej przyczyny, że widzi dzisiaj naocznie w Czechach, do czego doprowadza waśń narodowościowa. Już dzisiaj brak pieniędzy w zarządzie gospodarki kraju odbija się fatalnie na szkolnictwie naszem, a zaiste niedługoby trzeba czekać na zupełne bankructwo kraju. Galicya to nie Czechy i to co w Czechach kwasiło się przez lat pięć, w Galicyi może się wykwasić w przeciągu kilku miesięcy. I Polacy i Rusini chcą wszystkiemi siłami przeciwdziałać temu, by w Galicyi nastały takie stosunki jak w Czechach. I dlatego, jeżeli kiedykolwiek społeczeństwo w naszym kraju domagało się realizacyi reformy wyborczej, to z tem większą siłą domaga się jej dzisiaj, gdy widzi skutki waśni narodowościowych w Czechach.

Stronnictwa polskie, ulegając ogólnej opinii wyborców, muszą się nad tem również dobrze zastanowić i postarać się o to, by kosztem wzajemnych ustępstw doprowadzić do solidarności w całym obozie polskim. Pośrednictwo eksc. Korytowskiego dopomoże niewątpliwie do tego zbliżenia się stronnictw polskich, a gdy się to stanie, to istotnie sprawa reformy wyborczej wejdzie na lepsze tory.

Konieczność uruchomienia sejmu wypływa dzisiaj jeszcze z drugiej sprawy. Kraj nasz nawiedzony został niesłychaną klęską powodzi, która wyrządziła na ogół szkodę na kwotę przeszło 30 milionów koron. Gwałtowny ratunek, gwałtowna pomoc dla ludności, jest rzeczą konieczną. Dzięki zabiegom eksc. namiestnika, rząd wszczął akcyę zapomogową, jednak akcya rządu nie usunie ani w setnej części nieszczęścia, jakie spadło na ludność naszego kraju. Sprawą będzie się musiał zająć sejm, a oczywiście zająć się nią będzie mógł tylko wtedy, jeżeli będzi ezdolnym do pracy. Rusini twierdzą, że nie dopuszczą do żadnych obrad sejmu, dopóki sprawa reformy wyborczej nie będzie załatwiona. Znając ich upór i ich metody walki, możemy wierzyć, że groźbę swą spełnią. I to jest drugi moment niesłychanie ważny, wskazujący na konieczność jak najszybszego załatwienia reformy wyborczej.

Załatwienie to zależy w pierwszym rzędzie od solidarności stronnictw polskich. Że Rusini będą się targować, na to trzeba być przygotowanym. Polacy jednak mogą tylko wtedy wdać się w targ z widokami powodzenia, jeżeli pójdą w jednolitym, zwartym szeregu.

Na dziś więc najważniejszą sprawą jest kwestya porozumienia już nie Polaków z Rusinami, ale samych Polaków pomiędzy sobą.

Sprawa polska a polityka zaborców.

Kiedy na Zachodzie w płomieniach Wielkiej Rewolucyi wschodził nowy dzień dla ludów i nowa rozpoczynała się era dziejowa, wówczas współcześnie na Wschodzie europejskim dogorywała w ostatnich konwulsyjnych jękach Rzeczpospolita polska, której ratunek byłby był ciosem dla imperyalizmu rosyjskiego.

Między rewolucyą Francyi, a odradzaniem się Polski była ścisła, duchowa łączność, opierająca się na dogmatach filozofii czasów odrodzenia. Nic dziwnego, że tak dla rewolucyi francuskiej jak i dla reform politycznych i społecznych Polski, inne państwa Europy, w których nadmierny wzrost cezaryzmu tłumił każdą wolną myśl z obawy przed bankructwem, nie okazały sympatyi, owszem odnosiły się z nienawiścią, której konkretnym wyrazem były wojny koalicyjne z rewolucyjną Francyą. A kiedy losy Francyi były bardzo trudne, kiedy przeciw Francyi, obrzucanej klątwami, car nasyłał Suwarowa, wówczas w Polsce wybuchło powstanie Kościuszki, które akcyę Rosyi przeciw Francyi naturalnie sparaliżowało. Od tej chwili sojusz Francyi z Polską stawał się coraz ściślejszy i serdeczniejszy i tem się tłómaczy, dlaczego Polacy z takim zapałem tworzyli dla Francyi legiony i w interesie Francyi krew na ziemiach całej Europy przelewali.

Zwycięstwa wreszcie napoleońskie, do czego w wielkiej części przyczynili się Polacy, walki pod Jeną i Aeuerstädt, pokój w Schönbrunie i cały szereg upokorzeń Prus i Austryi musiały szukać sobie satysfakcyi na sojuszniku swego antagonisty. Ale nie tylko ten wzgląd zadecydował o wrogiej polityce państw zaborczych wobec Polski.

Polityka ekspanzywna mocarstw zaborczych musiała sobie znajdować nowe tereny państwowego rozwoju. Wzrost imperyalizmu Niemiec, nie mogąc wskutek siły nacyonalistycznego uczucia Francuzów rozwijać się na zachód, zmuszony koniecznie, wskutek podnoszenia się liczby ludności, rozszerzać swe granice, musiał siłą faktu rzucić się na wschód. Rosya zaś wskutek wzrostu idei państwowości i w myśl swej tradycyjnie zachłannej polityki zaborczej, wiedząc o tem, że wschodnio-południowa część Europy i tak z czasem stanie się terenem wpływów Rosyi, a kompleks tamtejszych państewek bezwzględnie uzależni od siebie ekonomicznie i, co zatem idzie, politycznie — wolała skorzystać z nadarzającej się sposobności i podbić kraj bezsilny i bezrządny. Jako sojusznik Rosyi w walkach z Francyą i wspólnik, interesowany w rozkładzie Polski wystąpiła Austrya i także część tonącego w zamęcie wewnętrznym państwa, dla siebie uratowała.

W ten sposób wytworzyła się wspólna prusko-rosyjsko-austryacka racya stanu, zrodzona na trupie politycznym rozdartego narodu. Ta trójprzymiotnikowa racya stanu uwydatnia się bardzo silnie w wszelkich naprężeniach dyplomatycznych między temi trzema skoordynowanemi państwami. Kwestya polska staje się dla nich zawsze czynnikiem regulatywnym i ostudzającym.

Oczywiście stosunek rządu do zaboru w każdem państwie jest inny. Brutalna polityka wywłaszczeń nie ustępuje w niczem polityce knuta i nahajki. Cel zaś tej polityki wypływa z kierunku centralizacyi rządów tych państw i z nacyonalistycznych prądów obu panujących narodów. W Prusiech kieruje polityką antypolską hakatystyczna maksyma walki germanizmu z Słowianami, w Rosyi zaś postępuje się ultra-despotycznie wobec Polaków w myśl hasła, rzuconego przed laty przez jednego z najlepszych publicystów Rosyi: „Rosya dla Rosyan". W Prusach polityka kolonizacyjna musi opierać się na zbójeckiem prawie wywłaszczeń, gdy tymczasem w Rosyi ustawę wywłaszczenia zastępuje się zaborami w łonie państw podbitych, w rodzaju wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Inaczej postępuje rząd austryacki.

Kiedy hakatystyczna walka ze wszystkiem, co ma charakter polski, jest jakgdyby dziedziczną, tradycyjną polityką rządu pruskiego, na którego czele stał taki polakożerca jak Bismarck, kiedy polityka ciemiężenia Rosyi jest echem odwetowem tych walk, które tak zwycięsko i tak sławnie niegdyś prowadziła Polska z Rosyą, kiedy i w jednym i w drugim mocarstwie możnaby znaleść fakty historycznych upokorzeń — to historyczny stosunek Austryi do Polski nie pozwala rządom austryackim wzorować się na polityce obu innych państw zaborczych. Polityka Austryi — lubo nie brak było centralistyczno-biurokratyczno-germanizacyjnych zapędów — była wobec Galicyi taką samą jak wobec innych, w skład monarchii wchodzących krajów. Pamiętano wielkie wypadki dziejowe z lat 1515 i 1526, pamiętano, że stolicę monarchii uratował sukurs Sobieskiego, żywiło się dla Polski nie uczucie kraju niegdyś ujarzmionego i hołd składającego, ale współrzędnego i związkami małżeńskimi spokrewnionego. I dlatego polityka Austryi nie mogła iść śladami polityki zemsty i nienawiści, ale polityki prawa i sprawiedliwości, o ile na to stosunek do kraju ujarzmionego i politycznie zniszczonego pozwalał. Jest jeszcze powód inny, jest austryacka racya stanu.

Rozbiór Polski jest naturalnym cementem łączącym zaborców. Ale węzeł ten silniejszy jest między Rosyą a Prusami z wielu względów. Kiedy kanclerz niemiecki, Bülow, odpowiadał socyalnym demokratom w parlamencie niemieckim, dla-

czego rząd pruski wydaje Rosyi polskich i rosyjskich rewolucyonistów, oświadczył, że ścisły, serdeczny, nierozerwalny sojusz Prus i Rosyi istnieje od czasu rozbioru Rzeczypospolitej polskiej, że ostatnie powstanie utrwaliło ten sojusz, że Bismarck przez swe usługi, oddane Rosyi w 1863 roku, zaskarbił sobie łaski rządu rosyjskiego i że ta ścisła przyjaźń prusko-rosyjska trwa po dzień dzisiejszy, a objawia się w stosunku do Polaków tem, że rząd rosyjski przed wydaniem nowej jakiejkolwiek antypolskiej uchwały informuje się Berlina o jego „placet". Zresztą Prusy występowały — o czem nas uczy historya — zawsze wobec Rosyi jako mentor, czy to na polu polityki zagranicznej, czy też strategii.

Nacyonalizm rosyjski z sympatyą, uświęconą wypadkami historycznymi, odnosi się do nacyonalizmu niemieckiego, jego polityka wszechrosyjska a antypolska schodzi się z polityką wszechniemiecką, oczywiście także antypolską, nacyonalizmu niemieckiego.

Tymczasem w Austryi nietylko, że Polacy i Węgrzy żywią usposobienie antyrosyjskie, ale nawet austryaccy Niemcy widzą w polityce ekspanzywnej Rosyi, w jej zachłanności z jednej strony na wschodnią Galicyę, gdzie aż się roi od szpiegów, rubli i propagandy prawosławnej, z drugiej zaś w jej antygermańskiej a specyalnie antyaustryackiej idei wszechsłowiańskiej — groźne dla siebie memento. Zajęcie ewentualne przez Rosyę Galicyi, byłoby tylko przyspieszeniem akcyi, propagowanej przez „Nowoje Wremia" i bankiety słowiańskie — akcyi, mającej na celu proces rozkładu Austryi.

Drugim czynnikiem antyrosyjskim w monarchii są Węgrzy, których powstanie wolnościowe z 1848 stłumione zostało tylko wojskami carskiemi. W roku 1877 parły Węgry monarchię do wojny z Rosyą, Rosya zaś od lat kilkudziesięciu prowadzi knowania wśród Słowian węgierskich; publicyści rosyjscy, jak Danielewskij, wyrażają nadzieję, iż Węgrzy roztopią się w organizmie słowiańsko-rosyjskim, jak się roztopiło w nim już wiele plemion fińskich. Zajęcie więc przez Rosyę Galicyi przerzuciłoby ekspanzyę polityki zagranicznej Rosyi poza Karpaty i stworzyłoby niebezpieczeństwo dla Węgrów ,w ich własnym domu. A co może uczynić perfidna intryga dyplomacyi rosyjskiej, tego żywotnym dowodem jest historya Polski, Turcyi i teraźniejsza wojna bałkańska.

Trzecim naturalnym antagonistą Rosyi są oczywiście Polacy. Nienawiść Polaków do Rosyi czyni ich naturalnymi sprzymierzeńcami Austryi, zapewniając im też w monarchii specyalne stanowisko. Słowianofilskie, a raczej rusofilskie dążności Czech i Słowian południowych paraliżowane są z całą energią przez austryacką racyę stanu, której kierunek w Austryi przedewszystkiem trzy najpotężniejsze narody: Niemcy, Polacy i Węgrzy nadają. Ta zaś racya stanu wymaga, by ekspanzyę rosyjskiej polityki zewnętrznej, powstrzymanej w Azyi przez Japończyków i wzrastających w siły Chińczyków, eo ipso zwróconej na zachód Europy, sparaliżować i uczynić ją wogóle niezdolną do swego rozprzestrzenienia się. Aby to osiągnąć, musi Austrya postępować wobec Polaków tak, aby ich antyrosyjskie usposobienie w możliwie najwyższym utrzymać napięciu. Do tego celu prowadzi ją tylko droga prawa i sprawiedliwości.

T. Asch—nner.

Krok!

Wiedeń, 25 lipca.

(wąż) Austro-Węgry uczyniły krok.

Termin dyplomatyczny żywo będący w obiegu od czasu, kiedy w roku ubiegłym wybuchł konflikt na Bałkanach.

Od kroków sześć historya ostatniego roku.

Jeżeli nie codzień, to z pewnością co tydzień słychać, że to lub tamto mocarstwo uczyniło krok u tego lub tamtego państwa.

Bo krok czyni zawsze, albo najczęściej mocarstwo, a podstopniem jest państwo. Oba pojęcia użyte na określenie rozmiarowego do siebie stosunku. Mocarstwo to członek koncertu, a państwo to sztafaż europejski. Karmazyn i szaraczek.

Otóż Austro-Węgry uczyniły krok. W Atenach i Białogrodzie.

Krok energiczny.

Austro-Węgry zażądały od Greków i Serbów, aby zastanowili natychmiast dalszą akcyę nieprzyjacielską przeciw Bułgaryi. Austro-Węgry nie ścierpią, aby Bułgarya została zbyt osłabiona i upokorzona.

Ślicznie!

Już dawno i bezustannie opinia publiczna monarchii domaga się od czynników panujących, rządzących i decydujących energii. Tego właśnie brakowało dotąd i to właśnie nastąpiło.

Energia Austryi wyładowała się — w kroku!

Rzecz dziwna, ale cóż robić?

Na bezrybiu i rak ryba.

A więc Austro-Węgry, rozzłoszczone butą Serbów i Greków, a rozżalone smętkiem Bułgarów, postanowiły ze swym sojusznikiem Rumunią do spółki ukrócić jednych, podnieść na duchu drugich, słowem wkroczyć w krąg sytuacyi.

Aby tę sytuacyę wyjaśnić, wyprostować, ogarnąć i uporządkować.

Wprawdzie zadania tego podjęła się pierwsza Rumunia. Uczyniła to zapomocą pięciu korpusów wojsk swoich i zagarnąwszy iure caduco południową Dobrudżę, zaczęła sytuacyę wyjaśniać, ogarniać, porządkować.

Chodziło jej o tę równowagę na Bałkanach.

Chapnąwszy sama, co się chapnąć dało, Rumunia jęła się kumać z Bułgaryą i pomrukiwać, że nie ścierpi, aby Bułgarya została zbyt osłabiona i upokorzona.

Uczyniła nawet — krok w Atenach i Białogrodzie. Krok, który właściwie nie jest krokiem, tyko poradą. Aby jeszcze przed rokowaniami pokojowemi wstrzymać dalsze kroki nieprzyjacielskie. Ale Ateny i Białogród odpowiedziały: niema głupich!

Wtedy uczyniła krok — Austrya!

Tańczowanie kankana jurnego po kanwie dyplomatycznej, uprawiane dotychczas przez wszelakie mocarstwa i przez Austryę z wytrwałością pozostającą w odwrotnym stosunku do wyników, nie nastraja do zbyt wyszukanej admiracyi tej całej roboty dyplomatycznej. Nie przebija w niej nigdzie jakaś potężna, daleko sięgająca koncepcya polityczna, natomiast zewszad przejawia się trwoga przed czynem śmiałym, trwoga zawoalowana tylko rutyną roboty biurokratyczno-dyplomatycznej.

Mimo to w ostatnich tych „krokach" przeróżnych spostrzegać się daje pewne przesunięcie pozycyi.

Rumunia wkraczając w granice Bułgaryi jako nadprogramowy sojusznik Grecyi i Serbii, na 40 kilom. od Sofii, przeobraziła się w nieprzyjaciółkę Serbii i Grecyi. Wzięła na siebie pewne posłannictwo rozjemcze, pewną rolę sędziowską. Znać w tem chęć zarezerwowania sobie w przyszłości trwałego sprzymierzeńca. Rumunia i Bułgarya o wyrównanych ze sobą porachunkach, bez aspiracyi wrogich, przedstawiają dwa elementa sojusznicze, o bardzo pokaźnej dynamice w stosunkach międzypaństwowych.

Przyciągnąć te elementa na stronę jednej z dwu grup mocarstwowych w Europie, jest niezawodnie kęsem nielada.

Rzecz warta grzechu.

I oto nie bez atomu siurpryzy słychać, że Austrya wkracza w sytuacyę z niedającą się przeoczyć intencyą poparcia usiłowań bułgarskich łącznie z Rumunią.

Jest to pierwszy od lat niepamiętnych zabieg, którego Austrya próbuje — nie zapóźno.

Od zabiegu do mety, droga jednak żmudna.

Można pójść o zakład, że skończy się — na kroku!

Galerya ojców ojczyzny.

Wizerunki parlamentarne. Nasmarował Wilk.

V.

Wincenty Jabłoński

poseł sanocko - dobromilsko - starosamborsko - krośnieńskich łyczków mieszczańskich, doktór praw i emerytowany wszechpolak. Lat pięćdziesiąt jak uciął, od dwunastu lat poseł, a przed trzydziestu laty jednoroczny ochotnik, awansowany na starszego radcę sądowego w Krośnie.

Polityczną działalność pana Wincentego określają dwa termina gramatyczne: przydawka i dopowiedzenie.

Nos o g r o m n y.

Jabłoński s e k r e t a r z.

Pan Wincenty ma zaprawdę nos klasycznych rozmiarów, któremu zawdzięcza swe powodzenie wszelakie. Był ongi w młodych poselstwa latach takim sobie demokratą pospolitym i codziennie powszechnym. Przyjemny, kochany. Potem w miarę rozwoju myśli politycznej w zaborze austryackim, przygnał do wszechpolaków. Przyjemny, kochany.

Odbył z nimi wspólnie cały kurs powodzenia i udziału we władzy aż po rok 1911. Przyjemny, kochany. Dopiero w tym roku, po wyborach, gdy wszechpolacy podruzgotani w kilka dusz wrócili do parlamentu i jeli się opozycyi przeciw wszystkiemu i wszystkim, p. Wincenty zadeklarował, że nie był i nie jest wszechpolakiem.

A bo to tak było.

Ongi, dawno, kiedy pan Wincenty oseskiem był maluteńkim, potem niemowlęciem maluteńkiem, zasie chłopczykiem malusim, pacholęciem malutkiem, wyrostkiem małym i młodzieńcem wreszcie stał się obiecującym, za bliźniaka, towarzysza, kamrata, druha, kolegę i przyjaciela ukochanego, miał późniejszego profesora, posła, prezesa, ministra i ekscelencyę Stanisława Głąbińskiego!

Rzecz prosta, że kompania przez uniwersytet, gimnazyum, normalki, freblówkę, sięgająca powijaków, wymagała od p. Wincentego, aby się zapisał pod zwycięskie sztandary Głąbińskiego.

Rzecz prosta, że kiedy ten sam Głąbiński wrócił z batalii wyborczej pokiereszowany, znakomicie zorganizowany nos p. Wincentego odwiódł go od dalszej kompanii z opozycyą wszechpolską.

Bo ucierpiałoby na tem przedewszystkiem jego właściwe zadanie życiowe i powołanie.

Pan Wincenty jest sekretarzem Koła.

Jest nim z pasyą, z poświęceniem i zaparciem się samego siebie.

Od kiedy pamięć sięga dzisiejszego pokolenia poselskiego p. Wincenty urząd ten sprawuje ku najwyższemu zadowoleniu każdorazowego prezydenta gabinetu austryackiego.

?

A tak!

Bo sekretarz p. Wincenty jest z racyi swego stanowiska oficyalnym n a g a n i a c z e m Koła.

I w tym zakresie dokazuje cudów.

Niema tak nudnego posiedzenia, na któreby p. Wincenty nie zwókł z lokalów klubowych z czytelni, bufetu, potrzebnej do honoru, ilości członków Koła. Jest nieodparty. Nikt mu się nie oprze. Ani ekscelencya żywa, ani chudoczek. Złoży się wzorowo jak scyzoryk, ale nie popuści.

— Chcecie — rzecze — robić opozycyę, obstrukcyę? Dobrze! Wicek pierwszy dać bedzie w swój nos jak w bombardon. Ale niech to będzie uchwałą Koła, a nie lenistwem! Wysoki rząd i tak

nas nie ma za hetkę, więc gdy mu nie pokażemy, że może się na nas spuścić, to on nas w trąbę puści...

Któż oprzeć się zdoła takiemu głosowi syreniemu?

Wreszcie jest p. Wincenty sekretarzem Izby. Sekretarzowanie jest snadź dla niego ozonem!

Jako sekretarz Izby ma czuły obowiązek liczenia posłów podczas głosowania. Liczy wycinek parlamentu, w którym zasiada Koło.

I wtedy problemy polityczne p. Wincentego dosięgają szczytów.

Wtedy, gdy rządowi potrzeba do większości jeszcze jakieś pięćdziesiąt głosów, a na ławach Koła siedzi ojców ojczyzny piętnastu.

Wtedy problemy polityczne p. Wincentego dosięgają szczytów.

Ale p. Wincenty problem rozwiąże...

Pożoga bałkańska.

Kraków, 28 lipca.

Pożoga bałkańska grozi coraz to nowymi komplikacyami.

Dzisiaj, jutro, najpóźniej pojutrze mają się zacząć w Bukareszcie rokowania o pokój między dawnymi sojusznikami. Obradom patronować będzie Rumunia, która wybiła się na czoło państw bałkańskich i stając w obronie równowagi na Bałkanie, sama ją naruszyła, gdyż będzie ona na Bałkanie wodzić prym, czyli że równowagę przesunie na swoją stronę.

Rokowania pokojowe nie wróżą jednak jeszcze szybkiego zakończenia wojny. Wojna trwa bowiem dalej, nie przyszło jeszcze do zawieszenia broni, brak więc tej kardynalnej podstawy pokoju. Żądania Serbów i Greków idą zbyt daleko; gdyby Bułgarya musiała je przyjąć, to wyszłaby z wojny, która ją kosztowała przeszło 100.000 ofiar w zabitych, wprost pokaleczona i niezdolna do życia. Tego nie życzą sobie mocarstwa, nie życzy sobie i Rumunia. Kwestya więc wielka, czy sojusznicy sami się pogodzą, czy też pogodzą ich mocarstwa, które wyznaczą im granice. Tak się w każdym razie skończy, bo nawet gdyby sojusznicy doszli do zgody, to jednak zgoda ta poddaną będzie rewizyi mocarstw.

Z ostatnich telegramów, jakieśmy otrzymali w nocy, wynika jednak, że wogóle dojście do skutku pokoju między sojusznikami jest wątpliwe, gdyż mocarstwa nie uczyniły dotąd nic, aby przygotować podstawę do tego pokoju. Dopóki Turcya znajduje się w posiadaniu Adryanopola i Tracyi, dopóty delegaci państw sprzymierzonych nie mają poprostu nad czem radzić. Każde z nich chciałoby z Bułgaryi wykroić dla siebie kawał jak największy, a gdyby Tracya miała zostać w rękach Turcyi, to, maluczko, a nie zostałoby nic ze samej Bułgaryi.

Losy pokoju na Bałkanie, którego pragnie nareszcie cała Europa, spoczywają więc faktycznie w ręku mocarstw. Od ich działania zależy, czy wojna skończy się prędko ,czy nie.

I tu znowu okazuje się dowodnie, że osławiony koncert europejski jest fikcyą, z którą, przynajmniej na Bałkanie, nikt się nie liczy. Europa, to znaczy koncert, chce pokoju na Bałkanie, ale nie chce palcem ruszyć, aby ten pokój przyspieszyć, aby więc przedewszystkiem Turcyę zmusić do wyniesienia się poza linię Enos-Midia.

Jedna jedyna Rosya grozi, iż wystąpi przeciw Turcyi najostrzej, jeśli nie razem z mocarstwami, to sama. I niewątpliwie to zrobi, chyba, że mocarstwa, że szanowny koncert, mieniący się aniołem stróżem pokoju Europy, zrozumie, że wystąpienie Rosyi samodzielne byłoby żagwią, od której rozgorzeje płomieniem cała Europa i ostatecznie, choć niechętnie, pójdzie z Rosyą razem wywrzeć presyę na Turcyi.

Tu znowu wyłania się szereg komplikacyi.

Pytanie bowiem, czy Turcya zechce usłuchać mocarstw? Czy z Adryanopola nie zechce zrobić drugiego Skutari?

A co wtedy?

Dzień każdy przynosi coraz to nowe trudności; to pewne, że do wyjaśnienia, do pokoju, jeszcze daleko.

Po zawieszeniu konstytucyi

w Czechach.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

Praga. (Tel. wł.) Zastępca marszałka krajowego dr. Urban, który wczoraj przybył do Wiednia, odbył wczoraj długą konferencyę z hr. Stürgkhem. Dzisiaj wraca do Pragi.

Praga. (Tel. wł.) Prezydent komisyi administracyjnej hr. Schoenborn odbył wczoraj długą konferencyę z namiestnikiem Czech księciem Thunem.

Oświadczenie ks. Lobkowica.

Praga. (TBK.) Były marszałek kraju ks. Lobkowic ogłasza w pismach czeskich oświadczenie, motywując swe ustąpienie i podnosi między innemi, że decyzyę spowodowały dłuższe konferencye z hr. Stürgkhem i innemi ministrami, po których przekonał się,jednostronne okrojowanie narodowych i politycznych koncesyi jest absolutnie wykluczone. Zresztą ma silną nadzieję, że ten **nadzwyczajny stan,** w jakim się kraj teraz znajduje, **będzie,** o ile możliwe, **trwał krótko** i będzie zużytkowany **do nowych prób ugodowych.** Następnie odpowiada na zarzuty, jakoby przez swe ustąpienie szkodził interesom czeskiej polityki i podnosi, że z pewnością nie byłoby lepiej, gdyby był wobec grożącej katastrofy doprowadził za każdą cenę do ostatecznej konsekwencyi. Przyszłość z pewnością okaże, że jego krok, za który obejmuje pełną odpowiedzialność, dla narodu czeskiego z pewnością nie będzie szkodliwym.

Do walki na nowo!

Praga. (TBK.) Odezwa partyi młodoczeskiej, prawnopaństwowej i radykalnej czeskiej zwraca się przeciw spowodowanemu przez powołanie komisyi administracyjnej krajowej zawieszeniu konstytucyi krajowej i **przypisuje winę tego rządowi i Niemcom i wzywa naród czeski do walki dla odzyskania autonomii krajowej.** Ogłoszona wczoraj odezwa byłych posłów czeskich sejmowych obraca się w tym samym duchu.

Narady Niemców.

Praga. (Tel. wł.) Niemiecka Rada narodowa zwołała na dziś posiedzenie mężów zaufania stronnictw niemieckich, aby zająć stanowisko wobec zawieszenia konstytucyi w Czechach.

Czesi pójdą jednolicie.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem odbyły się poufne obrady posłów czeskich do sejmu i do parlamentu. Po wygłoszeniu rozmaitych referatów powzięto szereg uchwał taktycznych, które jednak zachowano w tajemnicy. Stronnictwa czeskie we wszystkich sprawach, dotyczących autonomii krajowej, postępować będą zupełnie jednolicie; w tym celu wybrano wspólny Wydział wykonawczy.

Komitet wykonawczy czeskich socyalistów odbędzie posiedzenie we wtorek. We środę odbędzie się zebranie mężów zaufania tego stronnictwa.

Głosy prasy czeskiej i niemieckiej.

Praga. (Tel. wł.) Cała prasa, tak czeska, jak niemiecka, zajmuje się we wstępnych artykułach sprawą zawieszenia konstytucyi i zaprowadzenia komisyi administracyjnej w Czechach. Sądząc z głosów prasy, panuje w obu obozach, i wśród Czechów i wśród Niemców, wielkie niezadowolenie.

Organ młodoczechów „Narodni listy“ pisze. że stronnictwa czeskie nie mogą być zadowolone z decyzyi rządu i muszą ją stanowczo odeprzeć. Wprawdzie zaprowadzono podwyższenie podatków krajowych i podatku od piwa, jednakże rząd powierza te miliony tylko komisyi, złożonej z urzędników, którzy każdej chwili mogą być odwołani, którzy jako tacy pozostają pod kompletnym, bezpośrednim wpływem rządu.

Organ czeskich agraryuszów „Venkow“ — zamieszcza deklaracyę stronnictwa, w której zwraca się najostrzej przeciw rządowi i pisze: „Zamiast poprzeć nasze uczciwe i szczere dążenia i wspólnie z nami zabrać się do uzdrowienia stosunków politycznych w kraju, rząd połączył się z tymi elementami destrukcyjnymi, które za zadanie swoje jedynie uważają zniszczenie kraju. Przez mianowanie komisyi administracyjnej zademonstrował rząd swój sojusz z obstrukcyą niemiecką. Stronnictwo nasze, jak zawsze, tak i w tej ciężkiej chwili, będzie uczciwie bronić autonomii kraju i będzie trwałym orędownikiem praw kraju.

Organ radykałów „Czeske słowo“ pisze, że tylko niechęć czeskich pozytywnych polityków w kierunku przysporzenia krajowi nowych środków finansowych, była przyczyną zaprowadzenia w Czechach komisaryatu.

Organ partyi prawnopaństwowej „Samostatnost“ stoi na stanowisku, że ciągłość stosunków krajowych nie została zerwana i że Wydział krajowy faktycznie istnieje dalej. Rząd nie miał odwagi znieść Wydziału krajowego.

Z prasy niemieckiej „Bohemia“ pisze, że skład komisyi administracyjnej przechodzi najgorsze oczekiwania Niemców. Stosunek niemieckich do czeskich członków komisyi nie wynosi 3 do 5, ale 3 do 7, bo prezydent komisyi, hr. Schoenborn ma 2 głosy. Niemcy w Czechach, którzy potrafili dać sobie radę z czeską większością w sejmie, nie złożą jednak broni przed komisyą odministracyjną.

Socyaliści żądają narzucenia reformy wyborczej.

Praga. (Tel. wł.) Socyaliści czescy odbyli wczoraj przed południem w Domu ludowym zgromadzenie przy udziale około 5000 ludzi, aby zaprotestować przeciw ustanowieniu komisyi administracyjnej. Zebranie odbyło się bez zakłócenia spokoju. Dłuższy referat wygłosił pos. Soukup, poczem przyjęto rezolucyę, protestującą przeciw wbrewkonstytucyjnemu postąpieniu rządu, a równocześnie żądającą, aby rząd użył fazy interregnum dla nadania krajowi czteroprzymiotnikowej ordynacyi wyborczej. Nowy sejm, który ma być wybrany, nie da ludności sprawiedliwej ordynacyi dla mas ludności. Przez zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania będzie można dokonać ugody między Czechami a Niemcami, bo tylko klasy uprzywilejowane stawiały te ogromne trudności w układach ugodowych. Socyaliści domagają się, **aby rząd narzucił w Czechach nową ordynacyę wyborczą.** Po zgromadzeniu odbył się przez Przekopy pochód na Plac św. Wacława, gdzie uczestnicy się rozeszli.

Tak zw. kurs konstytucyjny

w Chorwacyi.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.“)

(wąż) **Wiedeń.** W sobotę rano nowomianowany komisarz królewski baron Skerlecz, przybył do Zagrzebia i przyjęty hucznymi oklaskami urzędników banalnych, po wygłoszeniu pięknej mowy okolicznościowej objął funkcye poczuwajowskie. Zarówno w dekrecie nominacyjnym, jak w mowie wspomnianej pojawiły się zapewnienia, że nowa era zmierza do zastanowienia dotychczasowych praktyk absolutystycznych. Baron Skerlecz chce uruchomić sejm chorwacki na zasadzie unii z Węgrami.

Z kół politycznych chorwackich płynące informacye świadczą wszakże, iż zadanie, jakiego się podjął Skerlecz, przejdzie niezawodnie jego siły. Młody, bo 40-letni biurokrata, pupil Khuen-Hedervarego, aczkolwiek z rodu Chorwat, przejął się aspiracyami madyarskimi i w oczach Chorwatów uchodzi za madyarona. Oparty li tylko o frankistyczny odłam stronnictwa prawno-państwowego i o elementy madayrońskie, pozostanie w przekonaniu olbrzymiej większości społeczeństwa chorwackiego narzędziem imperyalizmu węgierskiego.

Sytuacyę może rozwiązać li tylko taki ban lub komisarz królewski, któryby wyposażony był w upoważnienie do przeprowadzenia rewizyi ugody węgiersko-chorwackiej.

Na taki jednak krok rozsądny nie zdobędą się sfery decydujące ani w Budapeszcie, ani w Wiedniu!

Audyencya dra Bilińskiego.

Wspólny minister skarbu Biliński, był w sobotę u cesarza na półtoragodzinnej audyencyi. Audyencya wspólnego ministra skarbu, który już od pięciu tygodni nie zdawał cesarzowi sprawozdania z swej działalności, polegała na poinformowaniu monarchy o kwestyi wspólnego budżetu i sytuacyi politycznej okupowanych krajów.

Minister Biliński, corocznie wedle zwyczaju, na początku swych wakacyi, które właściwie nie są wakacyami, gdyż minister sprawuje swe obo-

wiązki w prowizorycznej kancelaryi w Ischlu — informuje cesarza o stanie rzeczy w powierzonych jego rządom krajach. Wskutek niewyjaśnionej sytuacyi politycznej, podróż inspekcyjna min. Bilińskiego do Bośni tego roku nie miała miejsca — jednakże w Serajewie panuje nadzieja, że podróż tę minister Biliński podejmie niezawodnie najpóźniej w jesieni.

Klęska rewolucyonistów w Chinach.

(Tel. wł. „Gaz. Poniedz.")

Szanghai. (TBK.) Fortyfikacye Wusung zostały ponownie zdobyte przez wojska rządowe. Przywódca powstańców uciekł. Powstańcy, którzy liczą około 3.000 ludzi wybrali nowego przewódcę. Oświadczył on, że będzie walczył tylko wtedy, gdy zostanie zaatakowany. Stoi w pogotowiu pociąg, aby w razie potrzeby przewieść cudzoziemców z Wusung.

TELEGRAMY.

Bukareszt. Król czarnogórski odpowiedział na telegram króla rumuńskiego identycznie z odpowiedziami królów greckiego i serbskiego.

Bukareszt. Komunikacya na Dunaju znowu zostało dozwolona.

Konstantynopol. Porta zamierza po zawarciu definitywnego pokoju utworzyć dyplomatyczne zastępstwa w Pekinie, Tokio i Adis Abeba.

Ofiara gór.

Wiedeń. Podczas zbierania szarotek spadł z Rax służący schroniska „Habsburg", nazwiskiem Jan Schneider i zabił się na miejscu.

Zamknięcie towarzystw katolickich.

Petersburg. (TBK.) Pisma rosyjskie donoszą, że w gubernii podolskiej zamknięto wszystkie towarzystwa dobroczynności, obsługujące tamtejszą ludność katolicką; zamknięto też i ochronki katolickie.

Święto chełmskie.

Chełm. (TBK.) Na pamiątkę uchwalenia przez Dumę i Radę państwa prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego biskup Eulogiusz polecił duchowieństwu prawosławnemu, aby rokrocznie dzień 6 lipca we wszystkich parafiach obchodzono jako święto.

Tydzień tatrzański w Zakopanem.

Zakopane,. 26 lipca.

Dnia 3 sierpnia br. przypada czterdziesta rocznica założenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Jubileusz ten był uczczony uroczystym obchodem w Krakowie w auli Wszechnicy Jagiellońskiej dnia 28 czerwca.

Niezależnie od obchodu jubileuszowego w Krakowie odbędzie się w dniach 3—10 sierpnia obchód pod nazwą „T y d z i e ń T a t r z a ń s k i" w Zakopanem. Do Komitetu obchodu weszli przedstawiciele wszystkich Sekcyi Towarzystwa z wiceprezesem T. T. prof. Dr. Wł. K u l c z y ń s k i m na czele. W program „Tygodnia" wchodzi uroczysty W i e c T a t r z a ń s k i w niedzielę 3 sierpnia o godz. 4 popołudniu z przemówieniami przedstawicieli Wydziału i Sekcyi Towarzystwa oraz delegatów pokrewnych Towarzystw i instytucyi. W poniedziałek, dnia 4 sierpnia odbędzie się o godz. 10 rano z w i e d z e n i e M u z e u m im. Chałubińskiego pod kierownictwem członków Sekcyi Przyrodniczej i Ludoznawczej; popołudniu o godz. 4 o d c z y t prof. Dra J. G. P a w l i k o w s k i e g o (O dawnym sposobie wycieczkowania w Tatrach). We wtorek, 5 sierpnia, środę, 6, i we czwartek, 7 sierpnia odbędą się w y c i e c z k i z b i o r o w e Sekcyi: 1) Turystycznej, 2) Przyrodniczej i 3) Ludoznawczej do Sw. Marcina Turczańskiego i do Zamków Orawskich, a we czwartek w i e c z ó r p r o j e k c y j n y Sekcyi Narciarskiej. W piątek, dnia 8 sierpnia o godz. 4 popoł. odbędziee się o d c z y t Dra W. K u ź n i a r a (O kolejce na Świnicę) z dyskusyą. „Tydzień" skończy w y c i e c z k a z b i o r o w a d o M o r s k i e g o O k a różnemi drogami (Zawrat, Świnica, Kozi Wierch, Krzyżne), d. 9 sierpnia, w sobotę, a w niedzielę, dnia 10 sierpnia, o b c h ó d j e d e n a s t e j r o c z n i c y o d z y s k a n i a M o r s k i e g o O k a o godz. 12 przy Morskiem Oku.

Z związku z obchodem jubileuszowym odbędzie się w niedzielę dnia 3 sierpnia o godz. 3 popołudniu p o ś w i ę c e n i e k a m i e n i a w ę g i e l n e g o pod budowę nowego Muzeum Tatrzańskiego im. Dra T. Chałubińskiego obok Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem.

Komitet jubileuszowy zaprasza wszystkich przyjaciół Tatr do wzięcia udziału w obchodzie. — Wszelkich informacyi udziela biuro T. T. w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem. — Bliższe szczegóły będą ogłoszone.

Z opery.

Partyą Lohengrina pożegnał p. Leliwa publiczność krakowską, której był ulubieńcem, a która żegnała znakomitego śpiewaka nader owacyjnie, darząc kwieciem i wywołując po niezliczone razy po każdym akcie.

Wydział partyj tenorowych spoczywał w tygodniu tym w rękach pierwszego tenora opery zagrzebskiej p. Stanisława Jastrzębskiego, który po kilkoletniej pracy na scenach południowo-słowiańskich, stawał wobec ziomków poraz pierwszy.

Występ pierwszy w partyi Cavaradossiego z „Toski" Pucciniego, odbył się pod nader pomyślnemi auspicyami, przedstawiając w p. Jastrzębskim artystę o wybitnej kulturze muzycznej oraz estetycznej, a zarazem śpiewaka rozporządzającego nader bogatemi zasobami środków wokalnych oraz technicznych.

Mężczyzna o wspaniałej, iście bohaterskiej postaci, posiada p. Jastrzębski ruchy, pozy i gesty pełne naturalnej swobody i męskiego wdzięku. Gra sceniczna, wyrazista, nieprzejaskrawiona, pełna wyrazu, siły oraz indywidualności, nie ucieka się do „Kulisenraserei", stosowanego od jakiegoś czasu przez niektórych członków opery, znamionuje artystę, zdającego sobie doskonale sprawę z połączenia gry scenicznej ze śpiewem.

Materyał głosowy bujny, dźwięczny nader sympatyczne w średnicy, błyszczące zaletami niezwykłej piękności w górnym regestrze, oraz tętniące świeżością w ruchach najwyższych. Głos to liryczny, jeden z tych, który ujmuje pięknością dźwięku, oraz nader bogatą kolorystyką dźwięku jędrnego, mięsistego i niezwykle rozlewnego w audytoryum.

Postać Cavaradossiego pojął artysta niezwykle trafnie, czyniąc zeń typ szlachetny o silnie nakreślonych konturach uwydatnionych, zarówno grą sceniczną jak niemniej akcentami artystycznego śpiewu. O drugim występie p. Jastrzębskiego w „Trubadurze", pomówimy obszerniej w następnym fejletonie.

Reszta obsady opery niezmieniona pozwoliła podziwiać p. Korolewicz-Waydową w swej najświetniejszej kreacyi w „Tosce", w której to partyi z polskich śpiewaczek nie posiada chyba równie dystyngowanej współzawodniczki.

P. Korolewicz-Waydowa wraz z p. Jastrzębskim stanowili naprawdę parę bohaterów dramatu, godnych siebie tak ze względu na wspaniałe warunki fizyczne, jak nie mniej ze względu na bogactwo materyałów głosowych.

Operetka, ciesząca się stale zasłużonem powodzeniem, bawiła swych przyjaciół oraz zwolenników starannie i pięknie wystawioną „Ewą".

S t a n i s ł a w B u r s a.

KRONIKA.

Z niedzieli. Letnia aura naszego kraju to strasznie grymaśna pani. Zjawi się pełna nadziei i obiecanek, które następnie tak wypełnia, jak nowo wybrani posłowie, którzy w okresie nie własnowolnych, lecz przez grono obywateli postawionych kandydatów, li cytują się w wymyślaniu najrozmaitszych środków zbawienia ludzkości, aby o nich potem nie myśleć. Kilka pięknych dni nadało tylko siłę rozpędową rozmaitym przedwyjazdowym przygotowaniom, których nie zdołała już powstrzymać płaczliwa, nad wyraz rzewnie, niedziela. Toteż pociąg karlsbadzki uginał się wprost pod ciężarem wyznawców i wyznawczyń karlsbadzkiej karacyi.

Za pięknej jeszcze pogody, bo o godz. 11 rano wyjechał Chór Akademicki na swe wakacyjne turnee, które oczywiście, jak corocznie, cieszyć się będzie niezwykłem powodzeniem, czego zacnej młodzieży akademickiej z serca życzymy.

Wczorajsza niedziela była ponadto jedną z tych, rzadkich u nas niedziel, które nazwać można spokojnemi. Nie zdarzył się żaden wypadek, nie było ani interwencyi Towarzystwa ratunkowego, ani stacyi pożarnej, ani też wreszcie inspekcyi policyjnej. Widocznie miasto nasze staje się coraz bardziej moralnem.

Niezwykła burza, jaka szalała w sobotę popołudniu w okolicy Wieliczki, wyrządziła olbrzymie szkody w płodach rolnych. Zaszedł też podczas niej ciekawy wypadek. Mianowicie piorun, uderzywszy w jedną z pasących się na pastwisku w Bierzanowie, krów, przerzucił się na trzy następne, zabijając je na miejscu. Dwie z nich były własnością wieśniaka, którego byty jedynym majątkiem.

Także wczoraj przeszła w tamtej okolicy — jak nam telefonowano z Wieliczki — burza, podczas której padał grad wielkości gołębich jaj. Opad gradowy w niektórych okolicach poczynił straszne spustoszenia.

Przyszłe losy wywłaszczonych majątków. Komisya koloniacyjna ogłasza, że pomiar kolonizacyjny Dobsk w powiecie strzelińskim został już uskutecz- niony. Dobska, obejmujące 1300 morgów, podzielone być mają na 23 osady.

Ustřední Banka Českých Spořitelen (Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności) Filia w Krakowie. Dotychczasowy dyrektor Filii p. Adolf Kolářský został zamianowany dyrektorem nowo założonej filii praskiego Banku Agrarnego w Czeskich Budějowicach.

Praca fizyczna dzieci. Urząd pracy przy ministerstwie handlu rozpisał w roku 1908 wyczerpującą ankietę o pracy fizycznej dzieci, w celu uzyskania materyału statystycznego, któryby był podstawą prawnych reform w tym ważnym społecznym kierunku. Pierwsza część wydawnictwa, zawierająca bogaty materyał statystyczny, ukazała się w roku zeszłym. Obecnie wyszedł drugi zeszyt, na którym kończy się opracowanie tej interesującej ankiety. Część druga (Erhebung über die Kinderarbeit in Oesterreich im Jahre 1908) omawia następujące kwestye: wiek dzieci pracujących fizycznie, praca dzieci przed uczęszczaniem do szkoły, praca dzieci przy rodzicach i u obcych pracodawców, czas pracy dziennej, praca nocna, rozmiary, obciążenia dzieci pracą w szkole i fizyczną, praca w święta i dnie wolne od nauki, stosunki zdrowotne u pracujących dzieci i wpływ pracy na ich rozwój fizyczny, wpływ pracy na frekwencyę szkolną i postępy w nauce, jak również na duchowy rozwój i obyczaje pracujących dzieci, wreszcie zarobki pracujących dzieci. Publikacya powyższa przedstawia kwestyę, domagającą się prawnego uregulowania szczególnie w tych krajach, gdzie szeroko rozwinięty przemysł pochłania mnóstwo dziecięcych sił, ażeby je przedwcześnie wyczerpać.

Metody azyatyckie galicyjskiej poczty. Z Bierzanowa donoszą nam: Jaskrawym dowodem galicyjskiej poczty, jest miejscowość, o parę zaledwie kilometrów oddalona od Krakowa. Listy i gazety, które wychodzą z Krakowa rano o godz. 8, otrzymuje adresat w Bierzanowie dopiero **na drugi dzień** o godz. 9.

Dzieje się to zaś w ten sposób: Pocztę wspomnianego pociągu, odbiera posłaniec z Wieliczki, który w tym celu przyjeżdża do Bierzanowa i zawozi ją do miasteczka. Listy, zaadresowane do Bierzanowa, bierze ten sam posłaniec i około godz. 11 w południe przywozi do Bierzanowa z Wieliczki. Tutaj składa się je w urzędzie pocztowym, gdzie czekają do dnia drugiego na swój los, ponieważ posłańcy nie mają obowiązku zanosić listów w porze popołudniowej, wten sposób zdarzają się i takie anomalie, że numer „Gazety Poniedziałkowej", wysłany z Krakowa pociągiem najwcześniejszym, jak również i inne dzienniki krakowskie wysyłane pociągami popołudniowymi, zamiast być doręczone tego samego dnia, co wobec niewielkiego (paruminutowego) oddalenia od Krakowa mogłoby być i naturalnem i możliwem — są doręczane dopiero dnia następnego. Coś podobnego możliwe jest jednak tylko w Galicyi.

Bezwątpienia — niema tutaj mowy o miejscowym urzędzie pocztowym, gdyż ten zastosowuje się ściśle do wskazówek C. k. Dyrekcyi poczt. — odnośne, decydujące organa zechcą w tę sprawę wglądnąć i anomalię tę usunąć a zastąpić ją bardziej nowoczesnym procederem doręczenia adresatom przesyłek pocztowych. Dzisiejszy bowiem sposób, naraża ludność bardzo często wprost na szkody.

Z kroniki policyjnej. W sobotę, wskutek omyłki władz policyjnych, wypuszczono zamiast innego więźnia, niejakiego N. Noconia, aresztowanego jako głównego sprawcę onegdajszej podgórskiej strzelaniny. Notując ten wypadek, zaznaczamy zdziwieniee, że wogóle podobny wypadek omyłki „władzy policyjnej" mógł mieć miejsce.

Najbliższy czas odjazdu statków linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Nowego Yorku: Parowiec „Imperator" 30 lipca, „Pretoria" 2 sierpnia, „Amerika" 7 sierpnia. — Do Bostonu: Parowiec „Cincinnati" 29 lipca. Do Filadelfii: Parowiec „Prinz Oskar" 5 sierpnia. — Do Kanady: Parowiec „Pisa" 1 sierpnia, „Willehad" 15 sierpnia. — Do Brazylii Północnej: Parowiec „Rio Grande" 24 lipca. — Do Brazylii środkowej: Parowiec „Cordoba" 23 lipca, „Hohenstaufen" 30 lipca. — Do Brazylii południowej: Parowiec „Guahyba" 8 sierpnia. — Do Kuby-Meksyku: Parowiec „Grundewald" 28 lipca, „Frankenwald" 2 sierpnia.

„Imperator". Olbrzymi parowiec „Imperator", największy okręt na świecie, wywiadł swoją pierwszą jazdą do Ameryki dnia 11 czerwca br. największe zainteresowanie. Urządzenie jego znalazło najzupełniejszy poklask pasażerów, bo trzecia klasa jest urządzono tak pięknie, jak na żadnym innym okręcie i obejmuje kabiny mieszkalne z 2 i 4 łóżkami, jakoteż pokoje towarzyskie i łazienki. Pożywienie jest w trzeciej klasie tak jak w międzypokładzie bardzo zadowalające, a wielkie obszerne pokłady podczas pięknej pogody stanowią miłe miejsce pobytu. Najbliższe odjazdy „Imperatora" nastąpią dnia 20 sierpnia i 10 września 1913.

KORESPONDENCYE.

Tarnów. (Niema budżetu. — Opozycyjni radni).

Świeżo mamy jeszcze w pamięci zeszłoroczną dyskusyę budżetową na ratuszu tarnowskim, kiedy dr. Schützer, będący wówczas jeszcze w sojuszu z burmistrzem dr. Tertilem w tak pięknych słowach, gorąco, a zarazem programowo ze stanowiska socyalistycznego popierał stanowisko magistratu, głosował za wszystkimi wnioskami magistratu nawet w sprawie awansów t. zw. wyborczych. Nawiasowo dodać należy, że wszedł on w towarzystwie dr. Borneta jako kandydaci listy magistrackiej przy szczerem poparciu magistratu do Rady miejskiej. W przeciągu kilku miesięcy nic w administracyi miasta na gorsze się nie zmieniło, a nawet grupa radnych, reprezentowana przez dr. Schützera zyskała mandat wiceburmistrza dla długoletniego członka swej partyi. Po przedwczesnym zgonie bł. p. dr. Goldhammera opróżniło się jednak kilka krzeseł, zaostrzyły się apetyty i... zawiodły się nadzieje. Oto jeden i to najgłówniejszy powód zmiany frontu, powód wprawdzie nie bardzo „rzeczowy“ ale aż nadto osobisty, by mógł zostać bez zemsty. Zemstą więc parci zawarli bodaj konkubinat ze zwalczanymi przez szereg lat kahalnikami, by viribus unitis obalić burmistrza. Do obalenia zaś burmistrza, który tyle w krótkim czasie dla miasta zdziałał i tak silne ma oparcie wśród Rady i obywatelstwa, szukają środków per fas et nefas i począwszy od intryg kahalnych w przedpokoju starostwa, a skończywszy na zwalczaniu budżetu, którego miastu tak pilno potrzeba, nie zaniedbali dotąd żadnego sposobu. I znowu tensam dr. Kame-leon Schützer gorąco a programowo ze stanowiska skrajn. socyalisty zwalcza budżet i magistrat. I aż przykro neutralnemu słuchaczowi być świadkiem, jak wybrany pod hasłem zwalczania kahalników dr. Schützer energicznie ich popiera i nieustannie się z nimi podczas posiedzeń (jużto pośrednio przez dr. Borneta, już to bezpośrednio) znosi, zmawia i awanturuje — obstrując przeciw budżetowi.

Także dr. Zbiegniewicz stał się przez noc opozycyonistą również — jak wkrótce powiedzą — z rzeczowych powodów. Ponieważ przyjaciel jego p. apt. Sokalski nie został wybrany dyrektorem kasy oszczędności (wybierało przeszło 20 członków wydziału) wypowiedział asesor Zbiegniewicz burmistrzowi swoją przyjaźń i padł w otwarte objęcia kahalno-Schützerowskiej opozycyi.

Tak to ludzie inteligentni zmieniają swoje przekonania...

Dla uzupełnienia obrazu stosunków zaściankowo-tarnowskich dodać jeszcze należy, że pp. dr. Schützer i dr. Bornet przeprowadzili się z redakcyi „Głosu tarnowskiego“ do kahalnego pismidła, będącego faktycznie tylko zbiorem napaści osobistych na dr. Tertila. Obydwaj ci panowie wybrani pod hasłem walki z kahalnikami, a celem popierania pracowitego i pożytecznego magistratu dr. Tertila winni obecnie mandaty swoje złożyć albo przynajmniej odwołać się w tej sprawie do wyborców; takby przystało im zrobić jako pseudosocyalistom. O tem oni jednak zapominają.

Rzeszów, w lipcu 1913.

(Z Rady miejskiej. — W sprawie wyboru wiceburmistrza. — Wodociągi miejskie. — Translokacya wojsk).

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się — mimo pory wakacyjnej — przy bardzo licznym komplecie — a to przedewszystkiem dlatego, iż umysły naszych ojców miasta dręczy dotąd nie uregulowana sprawa wyboru wiceburmistrza. Gdy miano ostatnio wybrać posła na sejm a nieco później nowego burmistrza — wszystko szło „jak z płatka.“ Wszak już dawno na tajnych konwentyklach desygnowano ludzi z pośród członków Rady na te godności. Dziwnym jeno trafem — czy też wskutek braku zgody zaponiano o wkrótce opróżnić się mającym stolcu wiceburmistrzowskim — i stąd dziś walka. Pan dr. Krogulski, obecny burmistrz, widziałby chętnie dr. Dzierzyńskiego swoim zastępcą, dawny zaś burmistrz dr. Jabłoński chciałby znów, by jeden z jego gwardyi przybocznej sekretarz Wydziału powiatowego dr. Pelz zajął stanowisko wiceburmistrza w Rzeszowie, aby pośrednio i on — były prezes Rady — w prezydyum miejskiem choć część dawnego swego wpływu mógł zachować. Na wspomnianem wyżej posiedzeniu Rady nowy burmistrz złożył w sprawie wyboru wiceburmistrza tego rodzaju oświadczenie, iż można zeń było łatwo się dorozumieć, że sprawa ta nie dojrzała jeszcze do ostatecznego jej załatwienia.

W sprawie wodociągów miejskich — o czem w ostatniej korespondencyi już pisaliśmy — zatwierdziła Rada plan budowy wodociągów wedle projektu inżyniera Dziakiewicza i oddała techniczne kierownictwo budowy obecnemu dyrektorowi gazowni i elektrowni inżynierowi Żubrowskiemu wraz z dodatkiem do płacy w kwocie 150 k. miesięcznie i 5000 k. po ukończeniu budowy. Czy taka kumulacya urzędów leży w interesie wszystkich rzeszowskich zakładów przemysłowych miejskich — nad tem się dostojni ojcowie miasta nie zastanawiali. Wszak inż. Żurowski jest kuzynem i ukochanym benjaminkiem dotychczasowego burmistrza dr. Jabłońskiego!

Na pokrycie kosztów budowy wodociągów uchwalono tymczasowo zaciągnąć w tutejszej kasie oszczędności pożyczkę w kwocie 200.000 k.

Stojący w Rzeszowie załogą 3 pułk ułanów obrony krajowej ma opuścić nasze miasto i być przeniesionym do Stryja — a w jego miejsce ma przyjść do Rzeszowa dywizya artyleryi obrony krajowej. W tym celu musi miasto zrekonstruować koszary, które dotąd zajmuje kawalerya. Na pokrycie kosztów tej rekonstrukcyi uchwaliła Rada miejska zaciągnąć bezprocentową pożyczkę z funduszu koszarowego krajowego w kwocie 500.000 k. i upoważniła magistrat do podpisania odpowiedniego skryptu dłużnego.

Było to ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w bieżącym okresie feryalnym, gdyż zresztą nad miastem naszem roztoczyła posępne swe władztwo — kanikuła.

Przemyśl, 26 lipca.

(Klub „kuternogich.“ — Skarcenie adwokata).

Ośmiu „krzywych“ z Dobromila naprostowało ścieżki między grzędami ogórków w Przemyślu. Tych ośmiu oskarżonych przed trybunałem tutejszym o rozmyślne okaleczenie się w celu „wykręcenia“ się od służby wojskowej uratowało nudną sytuacyę powyborczą, biorącą tylko czasem jeszcze kąpiel w mętnej, z powodu wylewów Sanu wodzie dziennikarskiej. Dlatego też rozprawa przeciw „żydom dobromilskim“ urosła do rozmiarów senzacyi, a skrócone nogi tych domorosłych antymilitarystów obnoszono przez 35 godzin po mieście i jego kawiarniach jako rarytas sezonowa. W istocie rzeczy zaś prokuratorya obwiniła ten klub kulawych tylko o świadome celu kalectwo, które im (podobno) przyprawił jakiś mityczny chłop amerykański. Nad sprawą tą — wesołą i ciekawą łamało sobie głowę 4 lekarzy 4 panów z trybunału, prokurator, 2 obrońców — przesłuchano nieomal kopę świadków — także wojskowość procesem tym żywo się interesowała — a skończyła się wyrokiem uwalniającym wszystkich oskarżonych, których wymownie bronił przed pazurkami sprawiedliwości adw. dr. Landau i Pieracki.

Inną była sprawa — inny trybunał i inne audytoryum, przed którem oskarżono adw. Rasta. — Na zebraniu kandydatów adwokatury we wtorek w ratuszu wypalili wymienionemu adwokatowi verba veritatis za jego niekoleżeńskie i nielojalne zachowanie się w sprawie między sekretarzem sądowym a kandydatem adwokatury dr. Tandigiem. Wszyscy obecni uchwalili ukarać niekoleżeńskiego Rasta bojkotem towarzyskim, przyczem zobowiązano się nie świadczyć mu żadnych przysług koleżeńskich (nie zastępywać jego spraw w sądzie itp.) — Niegrzecznym dzieciom daje się w skórę — adwokatów zaś karci się w sposób powyższy. Do egzekucyi potrzebny był przewodniczący dr. B. Schiff, referent dr. L. Grossfeld, oraz przestronna sala magistracka.

OGŁOSZENIE KONKURSU

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908“ konkurs na

Dziesięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub w rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki trzysta do ośmiuset kor.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane (plan studyów, sprawozdanie o postępie praktyki, nauka stenografii oraz języków obcych, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu i t. p.).

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument, wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki, względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do **dnia 15 sierpnia 1913.**

Bliższych informacyi zasiągnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godz. 9—3 albo w drodze pisemnej.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1912 do 31 grudnia 1912 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	7,624.624	55		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	2,557.921	50	5,066.103	05
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,432.660	11
III.	Odpisy i inne wydatki			1,307.316	55
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,703.602	58		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	675.094	77	1,028.507	81
V.	Stan funduszów z końcem roku 1912	18,024.012	31		
	mniej kontrasekuracya	1,781.242	90	16,242.769	41
VI.	Pozostałość			1,455.478	88
				27,532.835	81

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1911	17,855.735	22		
	mniej kontrasekuracya	1,765.222	46	16,090.512	76
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1911	1,520.968	88		
	mniej kontrasekuracya	597.753	59	923.215	29
III.	Zebrana premia	13,690.762	72		
	mniej kontrasekuracya	4,453.107	23	9,237.655	49
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			585.477	31
V.	Inne przychody			695.974	96
				27,532.835	81

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1912 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1912			442.635	45
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			2,368.403	52
III.	Realności			1,900.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1912			11,016.334	59
V.	Pożyczka Państwu			500.000	—
VI.	Weksle w portfelu			233.083	30
VII.	Pożyczki hipoteczne			106.000	—
VIII.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			357.000	02
IX.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)			2,827.664	84
X.	Różni dłużnicy			3,150.902	66
XI.	Efekta kaucyi agentów			602.680	86
XII.	Różnica kursu papierów wartośc.			781.076	20
				24,285.781	44

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			8,204.807	29
II.	Fundusz na zwroty			197.572	03
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			4,003.972	59
IV.	Rezerwa premii	5,514.290	29		
	mniej kontrasekuracya	1,781.242	90	3,733.047	39
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,703.602	58		
	mniej kontrasekuracya	675.094	77	1,028.507	81
VI.	Fundusz emerytalny			8,790.467	39
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			257.423	73
VIII.	Różni wierzyciele			466.778	60
IX.	Kaucye agentów			602.680	86
X.	Fundusze różne			545.044	87
XI.	Pozostałość			1,455.478	88
				24,285.781	44

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1912 do 31 grudnia 1912 r.** Przychód.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone . . .	1,628.041	59			I.	Fundusze przeniesione z r. 1911			3,027.648	78
	mniej zwrot od Tow. kontrasek.	840.138	65	787.902	94	II.	Zebrana premia	2,206.555	81		
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu pro-						mniej kontrasekuracya	1,205.026	41	1,001.529	40
	wizyi kontrasekuracyjnej			130.843	09	III.	Fund. na szkody nieuregulow. przen. z r. 1911			12.999	3.
III.	Odpisy i inne wydatki			20.719	83	IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			114.482	97
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			18.387	80	V.	Inne przychody			83.569	58
V.	Stan funduszów z końcem roku 1912 . . .			3,187.467	60						
VI.	Pozostałość			95.403	80						
				4,240.225	06					4,240.225	06

Stan czynny. **Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1912 r.** Stan bierny.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach					I.	Fundusz rezerwowy			2,957.356	68
	kredytowych i kasach oszczędności . . .			174.487	46	II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			230.110	92
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia					III.	Różni wierzyciele			1.147	50
	31 grudnia 1912			2,333.777	60	IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane . . .			18.387	80
III.	Weksle w portfelu			468.338	95	V.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami			224.168	92
IV.	Różni dłużnicy			81.085	02		kontrasekuracyjnemi				
V.	Pożyczka z funduszu rezerwowego			319 963	44	VI.	Fundusze różne			87.668	85
VI.	Różnica kursu papierów wartościowych . .			186.592	—	VII.	Pozostałość			95.403	80
				3,564.244	47					3,564.244	47

Rozchód **Rachunek zysków i strat z działu ubezpieczeń od kradzieży za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1912 r.** Przychód

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone . . .	1,197	52			I.	Zebrana premia	21.128	77		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac. . .	718	22	479	30		mniej kontrasekuracya	15.167	08	5.961	69
II.	Ogólne wydatki zarządu			10.030	02	II.	Inne przychody			7.953	54
III.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	2.690	—								
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	2.137	—	553	—						
IV.	Stan funduszów z końcem r. 1912	12.373	68								
	mniej kontrasekuracya	10.693	94	2.679	74						
V.	Pozostałość			173	17						
				13.915	23					13.915	23

Stan czynny. **Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń od kradzieży z dniem 31 grudnia 1912 r.** Stan bierny

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Stan kasy z dniem 31 grudnia 1912 r. . .			498	96	I.	Fundusz rezerwowy			865	30
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach					II.	Fundusz zakładowy			100.000	—
	kredytowych			1.353	01	III.	Rezerwa premii	12.508	38		
III.	Różni dłużnicy			95.224	37		mniej kontrasekuracya	10.693	94	1.814	44
IV.	Koszta organizacyi	10.779	07			IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	2.690	—		
	mniej umorzenie	2.155	81	8.623	26		mniej kontrasekuracya	2.137	—	553	—
						V.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami				
							kotrasekuracyjnemi			1.489	68
						VI.	Różni wierzyciele			804	01
						VII.	Pozostałość			173	17
				105.699	60					105.699	60

Kraków, dnia 31 grudnia 1912 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. St. Dydyński. Paszkowski.
Naczelnik centr. biura rachunk.: Wiktor Gabiesz.

KOMISYA RACHUNKOWA:
M. Dydyński. A. Wodzicki. K. Dzieduszycki.
M. Urbański. K. Bzowski.

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1912 r.** Przychód.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent . . .	3,423.613	—			I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	39,743.621	70		
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	168.006	03	3,255.606	97		mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	749.477	28	38,994.144	42
II.	Wypłaty na wykupione police	432.363	34			II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód				
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	120	57	432.242	77		z roku poprzedniego	489.587	40		
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona . . .			316.116	95		mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	25.879	71	463.607	69
IV.	Ogólne wydatki zarządu			986.861	19	III.	Zebrane premie	5,170.833	79		
V.	Odpisy i inne wydatki			508.536	93		mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	100.658	05	5,070.175	74
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	559.431	51			IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			2,004.427	21
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	11.800	77	547.630	74	V.	Inne przychody			58.548	67
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach. . . .	40,541.079	66								
	mniej udział Tow. kontrasekurac. . . .	702.970	—	39,838.109	66						
VIII.	Zysk			705.798	52						
				46,590.903	73					46,590.903	73

Stan czynny. **Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1912 r.** Stan bierny.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			34.149	02	I.	Rezerwa zysków, kapitałów			4,720.192	74
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach					II.	Fundusz na różnicę kursu			—	—
	kredyt. i kasach oszczędności			388.189	83	III.	Rezerwa i przeniesienie premii			34,883.626	38
III.	Realności			612.000	—	IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			547.630	74
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia					V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			284.290	54
	31 grudnia 1912			5,405.244	83	VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami				
V.	Pożyczka państwa			501.816	66		kontrasekuracyjnemi			30.996	96
VI.	Pożyczki hipoteczne			12,964.264	91	VII.	Różni wierzyciele			589.167	80
VII.	Pożyczki na własne police			5,385.049	50	VIII.	Różne kaucye			59.067	54
VIII.	Pożyczki stowarzyszeniom			16,400.959	68	IX.	Fundusz emerytalny			963.609	19
IX.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami					X.	Zysk			705.798	52
	kontrasekuracyjnemi			53.446	46						
X.	Zaległości w agenturach i filiach			559.993	55						
XI.	Różni dłużnicy			370.198	43						
XII.	Efekta kaucyjne			59.067	54						
				42,734.380	41					42,734.380	41

Kraków, dnia 31 grudnia 1912 r.

DYREKCYA:
W. Garapich. St. Dydyński. Paszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Za biuro rachunkowe:
Stolzman.

KOMISYA RACHUNKOWA:
Dr. K. Lipowski. K. Cieński. Dr F. Maiss.
Dr. E. Adam. Dr. E. Kamieński.

PODZIAŁ ZYSKU:

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział od kradzieży		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,240.441	34					857.246	43
II.	Pokrycie straty na kursie papierów wartościowych	215.037	54	18.659	20				
III.	Umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego			76.744	60				
IV.	Przydzielenie do funduszu rezerwowego . .					173	17	348.552	09
	Razem	1,455.478	88	95.403	80	173	17	705.798	52

Odpowiedzialny redaktor wydawca: **Zygmunt Rosner.** Drukarnia »Prawdy« w Krakowie pod zarz. J. Jonda.